

VII kl 130

Chwila najbardziej dla mnie pamiętna z czasów okupacji. Jesienią w 1944 roku wybrałam się do miasta. W drodze powrotnej wstąpiłam do kościoła. Po krótkiej modlitwie opuściłam kościół i udałam się w kierunku domu. Na placu obok kościoła stoją fundamenty jesciore z przed wojny na którym miało być wybudowane schroniska dla starców. W pobliżu tych fundamentów przechodzi ulica, narowy jej nie pamiętam. Na ulicy tej zajeżdżało kilkanaście ciężarowych samochodów, wypełnionych po brzozi zandarmami. Samochody te ratowały się w pobliżu budującego się schroniska. Na jednym ze stojących samochodów, zakrytych plandeką, zauważyłam około trzydziestu mężczyzn w cywilnych ubraniach wynędzniałych, smutnych. Wszyscy byli zakuci w ławicuchy które omazały za każdym poruszeniem. Jednego z nich poznałam. Był to kolega mojego wujka, nazywał się Nowak. Niedziałam, że był w partyzantce, a więc aresztowali go, a z nim innych jego kolegów. Gdy ich wiozła z nimi zbroja, pomyślałam, Niedługo czekałam. Po krótkiej chwili karamo- m wychodzić z samochodów. Zandarmi rozsypali się szybko we wszystkich kierunkach i zaczęli rozpedzać kolbami karabinów napływających gapiów, część z nich aresztowano. Ja zaś wystraszona spadłam na podwórko najbliższego domu. Jednak i tu czułam się niebezpiecznie, pobiegłam więc do mieszkania. Z rozmowy domowników dowiedziałam się, że na tym miejscu mają dwudziestu aresztowanych rostrzebić. Bałam się czegoś bardzo, ale kiedy starsza pani ze swoją córeczką wyszła z mieszkania i zaczęła wchodzić na stdach swojego domu. Udałam się i ja za nimi. Stamtąd widziałymy wszystko jak na dłoni. Trzydziestu wynędzniałych Polaków ustawiono w szeregu. Ludzie zaczęli płakać i wymyślać Niemców. Ci jednak, słysząc knyki i lamenty zaczęli strzelać rozpedzając daleko od aresztowanych. Później zainicjowano aresztowanym oczy ciemnymi opaskami karamo im się odwrócić tyłem. Trzech uzbrojonych zandarmów stał

tuż za dziesiątką ustawionych w szeregu Polaków. Nagle usłyszałem
terkot maszynowej broni i dziesięć ciał runęło na ziemię. Knyknęłam
strasznie i zbiegłam po schodach by nie patrzeć dłużej na tę stronę
zbrodni. Wypadek ten tak mocno utkał mi w pamięci, że chyba
nigdy nie zapomnę Niemców i ich zbrodniczych czynów...

Beris Miocysława klasa II

Poczt. Skamysko-Hamienna

Wies. Skamysko-Hiszczce № 97 B.

KIEROWNICTWO
PUBL. SZKOŁY POWSZ. III. STOPNIA
w Skarżysku Książęcym

Nr _____

x erasów obyciaji.

Wypracowanie n. t
Chryta dla mnie m...
i m